Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 [illegible]

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek dnia 15 września 1932 Nr. 109

Zabłysnął jak meteor na polskiem niebie i... zgasł.

Na zasnutem gęstą mgłą i chmurami niedoli gospodarczej polskiem niebie błysnął naraz cudny, jasny blask słoneczny. To wieść o niebywałem — o nadzwyczajnem zwycięstwie naszych lotników w raidzie światowym naokoło Europy. Ach, jaką radością i weselem zadrgała Polska cała. Iluż ziętym marzeniem, cudnym perspektywem na przyszłość otwierało ono pole! Radosnem drganiem roztętniło aż powietrze nad polską krainą. Hejnał triumfu rozbrzmiewał wokoło: „Zwirko zwycięzcą nad Europą całą — aparat polski najsprawniejszy ze wszystkich, więc Polska górą“. Aż tu naraz rozlega się po całej polskiej ziemicy, jak straszliwy huk złowrogiego gromu: „Zwirko nie żyje, genjalny inż. Wigura nie żyje. Zwycięski samolot roztrzaskany na miazgę“. Co za straszny kontrast wrażeń, co za niesamowity zbieg tak biegunowo sobie przeciwnych wydarzeń — bezgranicznej radości i upojenia, a prawie równocześnie bezkresnego smutku i rozpaczy. „Jeszcze nam brzmi w uszach, pisze „I. K. C.“, ten huragan okrzyków, jakim go witano po zwycięstwie. Widnieje nam przed oczyma jego postać, górująca nad tłumem, który go nie chciał ze swych rąk wypuścić. Widzieliśmy dumę i radość jego najbliższych.

A gdy teraz trzeba będzie oddać ziemi, co należało pod niebo — gdy trzeba będzie wić wieńce z żółtemi szarfami i śmigła samolotu zbijać z trumną — bunt, gorycz i żal rozrywają nam duszę. — Czujemy w tem okrutnem skojarzeniu wypadków tak nieprawdopodobną tragedję losu — iż nie wierzymy wprost wieściom o jego zgonie. A jednak jest prawda. Niema lotnika, niema konstruktora, niema aparatu“.

Zabłysnął jak olśniewającego blasku meteor na polskiem niebie i zgasł nagle — pogrążając nas wszystkich w tem bardziej przerażających ciemnościach szarpiącego bólu i rozpaczy. Coś w rodzaju buntu budzi się w naszem całem jestestwie, że tak okrutnie mógł się obejść z nim, a razem z nim i z nami los: Ledwo kilka dni po tak wspaniałym triumfie — bezlitośnie miażdży go na drzewie pogran. wioski śląskiej — wraz z tą samą maszyną, która go zwycięsko unosiła wśród burz i wichrów po całej Europie.

Jednak nam nie burzyć, nie buntować się przeciw temu, co z woli pochodzi Tego, który Panem jest żywiołów wszelkich, a również życia i śmierci człowieka. Odszedł od nas — ale pozostawił nam swój przykład, przekazał nam swój testament. Rzadko który mąż bodaj Polsce pozostawił tak bogatą, tak hojną spuściznę po sobie jak on. Dał nam naukę, dał nam wiarę. dał nam przykład, jak zwyciężać mamy.

Ostatni meldunek z ostatniego lotu por. Zwirki i inż. Wigury brzmi krótko, jak rozkaz dowódcy, ginącego na posterunku w czasie ataku dla całego narodu:

Naprzód, ku górze! Ku podniebnym szlakom!

Tragiczna śmierć por. Zwirki i inż. Wigury.

Przyczyna katastrofy.

Cieszyn. Pytanie, co spowodowało straszną katastrofę, której ulegli por. Zwirko i inż. Wigura, jest dziś na ustach wszystkich. Z opinji lotników, którzy zbadali teren katastrofy i słyszeli zeznania świadków, można sobie wyrobić pogląd na przyczynę katastrofy. Zdaje się być wykluczonem, aby katastrofa była spowodowana przez jakiś defekt techniczny aparatu. Samolot był kilkakrotnie sprawdzany zarówno przed Challengem jak i przed ostatnim wylotem do Pragi. Nie znaleziono w nim żadnego defektu. Tak więc przyczyny wypadku szukać należy wyłącznie w szalonej burzy.

W ostatnią bowiem niedzielę około godz. 8.10 rozszalała w okolicach Cieszyna straszliwa burza, o której sile może dać wyobrażenie fakt, że w pobliskiej Wiśle huragan wyrwał szereg drzew z korzeniami, w samym zaś Cieszynie jest wiele drzew połamanych. Burza trwała około 20 minut.

Porucznik Zwirko i inżynier Wigura przelecieli ponad Cieszynem około godz. 8. Równocześnie szła od Brna ku Katowicom straszliwa burza. Lotnicy musieli ją zauważyć, ale zapewnie próbowali się przez nią przedostać, gdyż umówili się z kierownikiem ekipy polskiej, która już poprzedniego dnia wyleciała do Brna, że przybędą tam o 9-ej rano.

W odległości 6 km. za Cierliskami, mniej więcej nad miejscowością Błędowo, lotnicy musieli się już orjentować, że burzy nie przebędą i postanowili zawrócić. Szalał huragan z szybkością ponad 100 km. na godzinę. W takim wypadku lotnikowi nie pozostaje nic innego, jak przed huraganem uciekać i znaleźć gdzieś miejsce do lądowania, aby burzę przeczekać. Huragan tak silny grozi samolotowi każdej chwili przewróceniem. Nad Błędowem więc Zwirko i Wigura zawrócili.

Gdy znaleźli się nad Cierliskiem, dojrzeli polanę, która nadawała się do lądowania. Przed polanką znajdował się las, przechodzący w zagajnik. Nad lasem zaczęli się lotnicy obniżać. Kiedy samolot stracił szybkość — wiatr rzucił nim o las. Prawe skrzydło zawadziło o jakieś wysokie drzewo i katastrofa stała się już nieuchronna.

Kiedy samolot, straciwszy po nadłamaniu skrzydła równowagę, uderzył o drzewo, obaj lotnicy wypadli, ponosząc śmierć na miejscu.

Dnia 12 bm. odbyła się eksportacja zwłok do Cieszyna.

Cieszyn, 12. 9. O godz. 6.30 rano przybyła do Cieszyna autem z Katowic żona śp. por. Zwirki, Agnieszka Zwirkowa oraz siostra śp. inż. Wigury, p. Wanda Wigurzanka.

Pani Zwirkowa i panna Wigurzanka oczekiwały na granicy polsko-czechosłowackiej przywiezienia trumien ze zwłokami śp. por. Zwirki i śp. inż. Wigury.

Konsul polski w Morawskiej Ostrawie obstalował metalowe trumny na ciała lotników. Trumny te zostały dostarczone do Cierliska o godz. 10 rano, poczem kondukt ruszył ku granicy polskiej. Na granicy zgromadzeni byli przedstawiciele władz polskich oraz oddziały wojskowe z orkiestrami. Transportacja zwłok odbyła się z honorami wojskowemi. Trumny zostały przewiezione na rampę stacji kolejow. w Cieszynie, skąd zostaną przewiezione pociągiem do Warszawy.

Ogromne tłumy ludności śląskiej podążyły ku granicy, pragnąc wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi bohaterskim lotnikom. Również w Cierliskach od samego rana gromadziły się tłumy publiczności z czeskiej strony Śląska. Przez całą noc przy zwłokach lotników ludność miejscowa trzymała straż honorową. Zwłoki dosłownie pokryte były kwieciem.

Gdzie będą pochowane zwłoki?

Program uroczystości żałobnych w Warszawie, ponieważ nie wiadomo jeszcze, kiedy trumny ze zwłokami bohaterskich lotników przybędą do stolicy, nie jest jeszcze ustalony. Niewiadomo także, gdzie będą zwłoki pochowane. Istnieje projekt pochowania trumien obu lotników we wspólnym grobie. Decydujące będzie jednak życzenie rodzin.

Rodzina Wigurów posiada na Powązkach własny grób rodzinny. Porucznikowa Zwirkowa, która pochodzi z Bydgoszczy i prawdopodobnie tam się przeniesie po śmierci męża, nie wypowiedziała jeszcze swego postanowienia, czy chce, aby mąż jej został pochowany w Warszawie, czy też w Bydgoszczy. W każdym razie zwłoki obu lotników zostaną narazie przywiezione z Cieszyna do Warszawy.

Złe przeczucia.

Porucznik Zwirko miał przed swym lotem złe przeczucia. Już coś takiego jest w psychice lotniczej, że działa jakiś szósty zmysł, który ostrzega przed nieszczęściem. Nie miał ochoty lecieć do Pragi. On, który przebył najeżony trudnościami raid dookoła Europy, termin odlotu do Pragi odkładał i zwierzał się przyjaciołom, że wolałby zostać i odpocząć.

W piątek wieczorem, a więc na dwa dni przed katastrofą, wziął na bok swego przyjaciela i kapitana Komara i powiedział mu:

— Słuchaj... A nawet, gdyby coś ze mną.. to ty i porucznik Witecki z Bydgoszczy będziecie opiekunami mego synka Heniusia.

— Cóż ty znowu! — żachnął się kapitan Komar.

— Nic. To tylko na wszelki wypadek. Ale żonie mojej nie wspominaj o tej rozmowie.

W niedzielę rano wyleciał, by już nigdy nie wrócić...

Inżynier Wigura przed wylotem na międzynarodowy raid awjonetek spisał testament i zostawił go w swem biurku. Gdy wrócił szczęśliwie jako zwycięsca raidu, powiedział jednemu ze swoich przyjaciół:

— Wszystko to, co się mówi o złych przeczuciach, to tylko nasz przesąd lotniczy. Ot, ja miałem złe przeczucia, gdy leciałem na raid, spisałem nawet testament, a wróciłem zdrów i cały!

Testamentu jednak inż. Wigura nie zniszczył. W kilka dni później zginął pod Cierlickiem.

Smierć przecięła ich dalsze górne plany.

Tragiczna śmierć por. Zwirki i inż. Wigury jest niepowetowaną stratą dla polskiego lotnictwa.

Za kilka dni por. Zwirko miał przystąpić do próby pobicia rekordu światowego na wysokość w specjalnie do tego celu przygotowanym samolocie „RWD7“.

Próba pobicia rekordu odkładana była tylko ze względu na to, że w Londynie konstruktorzy aparatu zamówili specjalne śmigło. Smigło to dziś rano zostało dostarczone do Warszawy. Ale któż pobije rekord?...

Inż. Wigura miał przystąpić do technicznego opracowywania swych spostrzeżeń z międzynarodowego raidu awjonetek. Spostrzeżenia te miały posłużyć inżynierom Rogalskiemu, Drzewieckiemu i Wigurze do ulepszenia typu płatowca „RWD“ i stworzenia nowego modelu na następny Challenge. Pasjonowało ich zagadnienie powiększenia szybkości samolotu, przy zachowaniu jego dotychczasowych walorów zwrotności. Konstruktorzy odbyli już na ten temat wstępne rozmowy. Oczywiście spostrzeżenia inż. Wigury, poczynione podczas lotu, miały bezcenne znaczenie.

Inż. Wigura miał zamiar poświęcić się już teraz całkowicie pracom konstrukcyjnym i więcej nie latać.

Tragiczna wiadomość w kościele.

Warszawa. Żona śp. por. pilota Zwirki bawiła od kilku dni w Warszawie. W niedzielę rano udała się na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela. Tu właśnie dotarła do niej wieść o strasznej katastrofie, ogłoszona z ambony przez ks. prałata Nowakowskiego.

Załoba lotnictwa i kondolencje.

Wiadomość o tragicznej katastrofie zwycięzców lotu dookoła Europy, śp. por. pilota Fr. Zwirki i inż. St. Wigury, dotknęła boleśnie wszystkich lotników polskich, szczególniej Aeroklub Rzeczypospolitej, który na znak żałoby wywiesił na swym gmachu przy ul. Królewskiej czarną chorągiew.

Również ukazały się chorągwie na znak żałoby w wielu instytucjach publicznych, sportowych i na domach stolicy.

Trzy obrazki Matki Boskiej.

Morawska Ostrawa. W szczątkach samolotu znaleziono portfel inż. Wigury, zawierający jego dokumenty osobiste oraz 500 zł i 10 franków.

W walizce por. Zwirki znajdowało się jego ubranie wojskowe, dokumenty osobiste, fotografja żony z dzieckiem oraz trzy obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wrażenia zagranicą.

Wielkie wrażenie we Francji.

Paryż, 11. 9. W godzinach popołudniowych nadeszła do Paryża wiadomość o tragicznej śmierci por. Zwirki i inż. Wigury.

W całym Paryżu zapanowało osłupienie i nieopisany żal, gdyż bohaterski lotnik polski podczas swego krótkiego przelotu przez Francję zyskał sobie ogólną sympatję szerokich warstw francuskich, a śmierć jego okryła żałobą całe lotnictwo europejskie.

W Pradze katastrofa śp. por. Zwirki wywołała przygnębienie.

W Pradze wiadomość o śmiertelnem wypadku naszych lotników wywołała duże przygnębienie i na wszystkich prawie większych redakcjach ukazała się notatka z wiadomością o śmierci por. Zwirki.

Licznie zebrana publiczność po ukończeniu dnia lotniczego została telegraficznie powiadomiona o nieszczęśliwym wypadku polskich lotników, co spowodowało uczczenie ich śmierci przez kilkuminutową ciszę i zdjęcie okryć z głowy.

Kondolencje z Niemiec.

Aeroklub niemiecki przez ręce swego prezesa, mjra v. Kühlera, wysłał telegram kondolencyjny do polskiego Aeroklubu oraz wdowy po tragicznie zmarłym lotniku.

Dlaczego wylecieli dopiero w niedzielę?

Warszawa. Por. Zwirko i inż. Wigura mieli wylecieć do Pragi na święto lotnicze, organizowane przez Aeroklub czesko-słowacki w sobotę, jednak ze względu na to, że por. Zwirko miał do załatwienia w Warszawie szereg spraw, postanowił wraz z inż. Wigurą przenocować w Warszawie i wylecieć w niedzielę rano o godz. 6, aby spotkać się w Brnie z grupą polską, która w sobotę po południu wyleciała do Czechosłowacji.

Start samolotu R. W. D. 6, na którym wylecieli por. Zwirko i inż. Wigura, nastąpił zupełnie normalnie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Samolot był kilkakrotnie sprawdzany i nie wykazywał żadnych defektów.

Okręt brazylijski „Gabadello“ przybywa do Gdyni.

Gdynia. W dniu 18 bm. ma przybyć do Gdyni statek brazylijski „Cacadello“. Jest to drugi statek brazylijskiego tow. okrętowego, który przybywa do naszego portu w związku z zamierzeniem uruchomienia regularnej komunikacji towarowej, a następnie i pasażerskiej między Rio de Janeiro a Gdynią. Statek „Cabadello“ odpłynie prawdopodobnie do Brazylji z ładunkiem polskich towarów.

Pierwszy statek brazylijski zawinął do Gdyni wiosną rb. Kapitan tego statku po powrocie do Rio de Janeiro opublikował szereg entuzjastycznych artykułów o porcie gdyńskim i o Polsce.

Ambasador Francji u min. Zaleskiego.

Warszawa, 11. 9. Ambasador francuski p. Laroche został dziś przyjęty przez ministra Zaleskiego. Jak się dowiadujemy, celem wizyty ambasadora było poinformowanie rządu polskiego o odpowiedzi, jaką rząd francuski zamierza udzielić rządowi niemieckiemu na jego memorandum w sprawie zbrojeń.

Triumf polskich jeźdźców.

4 Polaków zdobyło 6 pierwszych miejsc na wyścigach w Rydze.

Ryga. Drugi dzień odbywających się tu obecnie międzynarodowych zawodów hippicznych zakończył się wspaniałym triumfem polskich kawalerzystów. Rozegrano mianowicie niezwykle trudny konkurs o nagrodę ministra spraw wojskowych Łotwy w kwocie 1200 łatów (przeszło 2.000 zł.), do którego stanęło 44 zawodników. Konkurs składał się z dwóch zjazdów.

Pierwsze miejsce zajął, zdobywając tamtejszemu nagrodę ministra, por. Rojewicz na koniu „The Hoop", drugie i trzecie miejsce kpt. Saięga na „Marokko" i „Nelly", czwarte i piąte por. Rasiński na „Roksanie" i „Reszce", a wreszcie szóste rtm. Szosland na „Domenie".

Pierwsi dwaj jeźdźcy przeszli parcours bez błędu, trzeci z trzema, a czwarty z 4 punktami karnemi.

Tłumnie zebrana na trybunach publiczność zgotowała naszym kawalerzystom burzliwą owację.

Już się rozpoczęło!

Przesunięcia w sądownictwie. — Zmiany na stanowiskach i przeniesienia w stan spoczynku.

W związku z wydanem przez Pana Prezydenta Rzplitej rozporządzeniem, zmieniającem prawo o ustroju sądów powszechnych i ze związaną z tem koniecznością dokonania pewnych przesunięć personalnych w sądownictwie. — P. Prezydent Rzplitej mianował w dniu 8 bm. — Juljana Potępę, prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie — wiceprezesem sądu apelacyjnego w Krakowie, Leona Zubolewicza, prezesa sądu okręgowego w Białymstoku — sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie, Józefa Zaborowskiego, prezesa sądu okręgowego w Łodzi — sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie oraz Feliksa Opęchowskiego, prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu — sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie.

Ponadto P. Prezydent przeniósł szereg osób w sądownictwie na inne, równorzędne stanowiska służbowe, m. in. wiceprezes sądu okręgowego w Nowym Sączu, p. Karol Sobota, przeniesiony został na stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Kołomyi, wiceprezes sądu okręgowego w Łomży, p. Juljan Paczkowski — na stanowisko wiceprezesa sądu okr. we Włocławku, sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie, Stanisław Frąckiewicz — na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego w Wilnie, wreszcie sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie, Roman Schwakopf — na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Pozatem przeniesieni zostali w stan spoczynku: wiceprezesi sądu apelacyjnego we Lwowie Antoni Starkiewicz, Adam Harlender i Wiktor Swoboda, wiceprezesi sądu apelacyjnego w Krakowie — Józef Krzyżanowski i Włodzimierz Jabłoński, — prezesi sądów okręgowych w Brzeżanach Jan Vincenz, w Kołomyi — Stanisław Drozdowski w Sanoku — Kazimierz Oborski, w Stanisławowie — Filemon Metella, w Stryju — Stanisław Przybysławski, w Tarnopolu — Stanisław Linder, w Krakowie — Jan Czerny-Szwarcenberg, w w Nowym Sączu Henryk Bukowski i w Gnieźnie Edmund Lanforer.

Nadto przeniesiono w stan spoczynku 19 tu wiceprezesów sądów okręgowych, 19 tu sędziów sądów apelacyjnych oraz szereg sędziów sądów okręgowych i grodzkich.

Projekt utworzenia funduszu gwarancyjnego dla Komunalnych Kas Oszczędności.

Warszawa. Został opracowany projekt dekretu Prezydenta o utworzeniu funduszu gwarancyjnego dla komunalnych kas oszczędności w Polsce.

Zadaniem funduszu ma być udzielanie pomocy kredytowej dla komunalnych kas oszczędności. Fundusz gwarancyjny ma powstać z darowanych wpłat wszystkich komunalnych kas oszczędności, które to wpłaty mają się obracać w granicach od 4 do 6 proc. czystego zysku, osiąganego przez te kasy. Maksymalna wysokość funduszu ma wynosić 2 do 3 proc. ogólnej sumy wkładów oszczędnościowych.

Przy obecnym stanie wkładów, wykazującym około 530 milj. zł., maksymalna wysokość funduszu wynosiłaby 10 do 15 miljonów złotych.

Zarząd funduszu ma się składać z czterech do sześciu osób.

O budowę nowej drogi na Pomorzu.

Warszawa. Między ministerstwem komunikacji a sejmikiem wojewódzkim prowadzone są obecnie pertraktacje w sprawie wybudowania nowej drogi, długości 11 klm., która połączy Gdynię z Pomorzem z ominięciem terenu W. M. Gdańska.

Imponujący Zjazd Rejonowy i Powiatowy Obozu Wielkiej Polski w stolicy Pomorza, w Toruniu.

Ostatniej niedzieli odbył się w Toruniu zjazd rejonowy i powiatowy Obozu Wielkiej Polski. Do Torunia ściągnęły liczne oddziały OWP. ze wszystkich powiatów pomorskich, położonych po prawym brzegu Wisły, choć z przeszkodami. We wszystkich bowiem powiatach władze bezpieczeństwa były „na nogach". Na szosach kontrolowano gorliwie legitymacje szoferów, karty rowerowe itd. We Wąbrzeźnie zatrzymano większy oddział z pow. grudziądzkiego, który wogóle do Torunia dojechać nie mógł. To samo spotkało placówkę z Radziejowa i wiele innych miejscowości. Mimo tych przeszkód o godzinie 9-tej rano w „Cegielni" stanęło przeszło 700 Młodych. Po uformowaniu szeregów i raporcie, który zdał kol. kierownik powiatowy Madejski kol. kontrolerowi rejonowemu Piszczowi, nastąpił wymarsz pod komendą kol. Madejskiego, z orkiestrą do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

A później w drodze do kościoła dołączały się do szeregu coraz to nowe zastępy Młodych, tak, że liczba uczestników zjazdu przekroczyła tysiąc.

Mszę św. na intencję zjazdu w kościele św. Jakóba odprawił ks. kanonik Kozłowski. Okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. Wydrowski, nawołując do wytrwałej pracy dla Polski w duchu nauki Kościoła katolickiego. Po skończonej Mszy św. odśpiewano „Boże, coś Polskę", a następnie odbyła się na rynku wspaniała defilada.

O godz. 12 zakołysał się tłum, czoło pochodu wkroczyło na Rynek. W takt muzyki, równym krokiem, jedni w blezkach uniformowych, inni w strojach codziennych szli nasi młodzi ze śmiało podniesionem czołem.

Żywiołowy okrzyk „Niech żyją! Niech żyje OWP!" wydobył się z tysięcy piersi na ich widok. Ulewa kwiecia posypała się na głowy maszerujących.

Przedefilowawszy przez rynek Staromiejski, pochód rozwiązał się na pl. Bankowym, poczem Młodzi udali się grupkami do Dworu Artusa, którego wielka sala zapełniła się szczelnie Młodymi. Obecni byli wyłącznie tylko członkowie OWP., taki bowiem był warunek, postawiony przy udzielaniu pozwolenia — że w zebraniu udział brać mogą tylko członkowie OWP. Ściana nad estradą przybrana była zielenią i flagami narodowemi, pod Białym Orłem zawieszony portret Romana Dmowskiego. Dekoracji dopełniły olbrzymie „Szczerbce" ze wstęg OWP.

Przy stole na estradzie zasiadały władze OWP. Zebranie zagaił kontroler rejonowy red. Piszcz i witał obecnych: sędziwego ks. sen. Bolta, członka honorowego OWP. którego ukazanie się na sali spotkało się z burzliwą owacją, posłów Stronnictwa Narodowego pp. Kamińskiego i St. Sachę, redaktora naczelnego „Słowa Pomorskiego", inż. Wojciechowskiego z Włocławka, kierownika okręgu kujawskiego OWP., delegatki placówek żeńskich OWP z Włocławka i Grudziądza. Przedmiotem burzliwej i serdecznej owacji stał się p. Wacław Ciesielski, ojciec red. Ciesielskiego, skazanego w procesie gdyńskim, tudzież p. Zachella z Tczewa, członek wydz. okręg. OWP, a zastępca red. Ciesielskiego.

Jako pierwszy głos zabrał red. Piszcz. Podniósł on w swojem przemówieniu, że ruch Młodych OWP jest dziś w Polsce jedynym niezależnym ruchem społecznym, rozwijającym się pod hasłem „Wielka Polska, rządzona przez rząd narodowy". Wrogi tej dewizie duch Wschodu uzbroił przeciwko Obozowi wszystkie swoje moce. Obóz jednak nie ugnie się! „My na stanowiskach wytrwamy" — kończył red. P., a słowom wtórzy okrzyk „Wytrwamy!"

Drugi z kolei mówca poseł red. Sacha, zapytał, co nas łączy. Co sprowadziło dziś do Torunia ten tysięczny zastęp Młodych, boć tu ani koncesyj rozdawać nie będą ani darmowych przejazdów koleją nikt im nie dał ani żadnych ułatwień im nie czyniono? Łączy nas jedyne dążenie — obrona sponiewieranej godności narodowej! Po służbie Bogu — bronić godności państwa, narodu i własnej, jako synów i spadkobierców tego państwa — oto zadanie O. W. P. Że my w dążeniach swoich nie jesteśmy odosobnieni, tego dowodem dzisiejsze owacje na ulicach Torunia na cześć O. W. P. — serce ulicy biło jednem tętnem z sercami Młodych.

Jako następny mówca, zabrał głos ks. sen. Bolt, oświadczając m. in.: „My, starzy, swój obowiązek spełniliśmy — mówi czcigodny kapłan — teraz kolej na was, młodzi! Pomorze było i jest polskie i pozostanie polskiem, a my Polacy-narodowcy tu byliśmy i tu pozostaniemy! Gromkie oklaski były dowodem, że słowa jego padły na podatną glebę.

Przemawiali następnie również owacyjnie witani inż. Wojciechowski w imieniu organizacji włocławskiej i pos Kamiński. Listę mówców zakończył kierownik powiatowy z Torunia red. Madejski, który płomiennem swojem przemówieniem wzbudził na sali wielki zapał.

Nastąpiła potem dekoracja nowych członków „mieczykami Chrobrego". Od ustawionych w szeregu kandydatów kol. red. Madejski odebrał przyrzeczenie, poczem przeszło 300 kandydatów dekorowali poszczególni kierownicy powiatowi.

Po dekoracji burzą oklasków przyjęto następ. rezolucję:

— „Zebrani na zjeździe rejonowym i powiatowym w Toruniu w dniu 11. 9 1932 r. członkowie O W. P., świadomi niebezpieczeństwa, jakie dziś i od wieków Polsce zagraża ze strony Niemiec, wyrażają przekonanie, że zakusy niemieckie mogą być skutecznie odparte tylko przez front katolicko-narodowy.

Zebrani podnoszą, że walkę z Niemcami prowadzić należy także przez umocnienie polskiego stanu posiadania na Pomorzu. Ponieważ rzeczywistość dzisiejsza na Pomorzu daleko odbiega od tego, co jest warunkiem skutecznej walki z Niemcami, więc zebrani wzywają cały ogół polski do wstępowania w szeregi O. W. P., który jest obozem, dobrze pojmującym obowiązki narodowe i państwowe". —

Nadto kierownictwo zjazdu wysłało telegramy do Romana Dmowskiego i kolegów, więzionych w Starogardzie w związku z procesem gdyńskim.

Na tem program zebrania został wyczerpany. Przewodniczący kol. Piszcz okrzykiem „Niech żyje Wielka Polska" zakończył zebranie zjazdowe, a zebrani odśpiewali „Hymn Młodych".

Popołudnie uczestnicy zjazdu spędzili w ogrodzie w „Oazie".

Zjazd wypadł wspaniale pod każdym względem.

Co to ma znaczyć?

(KAP.) „Polska Zbrojna" z dnia 6 bm. zamieszcza następującą wiadomość p. t. Rozkaz dzienny M. S. Wojskowych:

„W dzisiejszym Rozkazie Dziennym M. S. Wojsk. jest ogłoszone objęcie po urlopie urzędowania przez p. Marszałka szeregu urlopów w centrali, lista zwolnień kilkunastu urzędniczek-mężatek z instytucyj wojskowych, ponadto jest punkt, poruczający czasowo ks. Sachsickiemu, dziekanowi O. K. III., załatwianie czysto bieżących spraw duszpasterstwa wojskowego w zakresie, dotyczącej ich służby wojskowej".

Ten ostatni punkt brzmi wprost nieprawdopodobnie. Trudno bowiem uwierzyć, aby p. minister spraw wojskowych wkraczał w kompetencję Stolicy Apostolskiej lub biskupów, przez nią ustanowionych i powierzył kapłanom sprawowanie jurysdykcji. Z drugiej strony wątpimy, czy znajdzie się kapłan katolicki, któryby tego rodzaju jurysdykcję przyjął, a tem samem naraził się na surowe kary kościelne.

Wiadomość ta brzmi tak nieprawdopodobnie, że oczekujemy wyjaśnień miarodajnych.

„Niema" uchwała.

Czy wojewoda zatwierdzi ten „prezent" dla starosty?

Czytamy w tygodniku ludowym „Zielonym Sztandarze", że 13 ub. miesiąca odbyło się w Mińsku Mazowieckim posiedzenie sejmiku pod przewodnictwem starosty J. Gadomskiego. Na posiedzeniu tem przywódca bojówek sanacyjnych z Sochaczewa, inspektor szkolny Józef Bochniak, zaproponował w wolnych wnioskach, by „zbonifikować" Gadomskiemu sumę 1,500 złotych, pobranych przezeń na urlop z pieniędzy podatkowych.

P. Gadomski, który jako starosta, przewodniczący sejmiku powiatowego, pobiera dwie pensje, jeździ zaś po powiecie autem sejmikowem (utrzymanie tego auta kosztuje rocznie 10000 zł). słusznie uznał za stosowne opuszczenie posiedzenia, gdy wniosek p. Bochniaka wszedł pod obrady. Przewodnictwo zatem objął p. Dłużewski, który z nieukrywanem zakłopotaniem zwrócił się do sejmiku, co ma zrobić z wnioskiem „pomysłowego" inspektora. Na to jeden z członków sejmiku, ziemianin Jaszkiewicz z Rudzienka, działacz z BBWR., oświadczył, że zgadza się na wniosek p Bochniaka. Ponieważ inni członkowie sejmiku trwali w milczeniu, p. starosta Gadomski zwrócił do przewodnictwa i uznał wniosek za uchwalony.

Ciekawe, czy wojewoda warszawski, jako zwierzchnik samorządu w Mińsku Mazowieckim, zaaprobuje „niemą" uchwałę sejmiku, mocą której starosta został wyzwolony z kłopotów finansowych.

Ładni towarzysze broni!

„Strzelec" żydowski.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna doniosła pod datą 4 bm. w telegramie z Warszawy, co następuje:

— „W niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 10 tej rano, odbyło się w lokalu Zjednoczenia Bezpartyjnych żydów przy udziale 200 osób zebranie organizacyjne Oddziału Związku Strzeleckiego im. pułkownika Berka Joselewicza. W imieniu komitetu organizacyjnego zagaił zebranie p. Adam Posner. Na zebraniu tem komendant okręgu stołecznego Związku Strzeleckiego, p. Zochowski, wygłosił dłuższe przemówienie o celach i pracach Związku Strzeleckiego.

Następnie wygłosił przemówienie w języku żydowskim p. Adam Posner. Mówca oświetlił wszechstronnie znaczenie utworzenia żydowskich oddziałów strzeleckich, które powinny skupić całą zdrowo-myślącą młodzież żydowską pod sztandarami Związku Strzel.

Po przemówieniach tych dokonano wyboru tymczasowego zarządu, w skład którego weszli: adwokat Jakób Kerner, Jerzy Leiwandhendler, Adam Posner, Michał Taub i dr. Weidenfeld.

Pierwsze organizacyjne zebranie oddziału strzeleckiego im. pułkownika Berka Joselewicza zamknięte zostało wśród okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Pana marszałka Józefa Piłsudskiego". —

Takich towarzyszy broni mają nasi „Strzelcy"!

WROGI PAŃSTWA.

121

(Ciąg dalszy).

— Jak mógłbym żyć przy boku Albiny, gdybym obłudą się kierował? Nie! Raczej być dobrym poganinem niż obłudnym chrześcijaninem. Znam zresztą kilka małżeństw, gdzie jedna strona pogańska, druga chrześcijańska.

— Pytanie, czy Albina oddałaby rękę poganinowi?

— Słuchaj tedy! Jutro pójdziesz w imieniu mojem do papieża i poprosisz go, aby pobłogosławił związek mój z Albiną.

— Nie zawiodę twego zaufania, wodzu!

Służący oznajmił, że czas do stołu cesarskiego. Brytanik, ubrawszy się w kosztowne szaty dworskie, udał się na ucztę zbytkowną, gdzie go do późnej zatrzymano nocy.

Na drugi dzień rano doniósł Nabor, że z powodu nieobecności papieża naznaczono mu audjencję na dzień następny.

Aleksander, przywdziawszy bogate szaty z purpurowemi wyłogi, udał się do pałacu prefekta, po drodze witany przez Rzymian z wielkiem uszanowaniem. W ogródku zastał Zefronję i Albinę, gdzie razem z niemi usiadł, nie szczędząc pochwał dla kwiatów, o których wiedział, że ręką Albiny były pielęgnowane. Gdy po pewnym czasie ukazał się prefekt zasiedli wszyscy do obiadu, podczas którego Brytanik pił i jadł bardzo mało, natomiast opowiadał wiele o zwyczajach i obyczajach narodów północnych. Potem przechadzał się z Albiną w cieniu pysznego portyku. W obliczu dziewicy dopatrzeć było można cień smutku, a Brytanik łatwo odgadł przyczynę.

— Przykro ci, Albino, że dotąd jeszcze nie jestem chrześcijaninem, ale szukam światła, — mówił otwarcie. — Jednak czyż mogę przyjąć wiarę Chrystusa, w którego bóstwo nie wierzę? W przyszłości nadzieja. Czyż jednak różnica wiary miała być istotnie zaporą do szczęścia? Przecież znam małżeństwa mieszane.

— Mylisz się, Aleksandrze! — odezwała się Albina, smutnie głową poruszając. — Sakramentu małżeństwa udziela Kościół święty tylko chrześcijanom.

— Nie tracę więc nadziei, Albino! Nie jestem przecież zatwardziałym niegodziwcem. Mam nadzieję, że miłosierny Bóg twój naprowadzi szukającego na prawą drogę. Pomagaj mi w walce modlitwą.

— Zbyteczna prośba, — odezwała się Zefronja, która weszła niespostrzeżenie. Od lat kilku modli się i pości za twardego poganina, niechcącego ugiąć karku pod jarzmo Zbawiciela.

— Wiem o tem, — odrzekł, spoglądając z wdzięcznością na Albinę. — Czułem nieraz, że jakaś potęga duchowa osłania mnie skrzydłami swej opieki, a wtedy zawsze pomyślałem, że to skutek mej orędowniczki.

— Miejmy nadzieję, że skutki będą jeszcze pomyślniejsze, — mówiła Zefronja. — Pianzjan sprowadził się właśnie do domu naszego.

— Cieszę się, że go tu spotykam — odpowiedział Aleksander i wszyscy poszli do tablinum, gdzie, przywitawszy Pianzjana, prosili go, aby opowiedział koleje życia swego, które wywarło zbawienny wpływ na poganina, pozwalając mu głębiej wniknąć w ducha chrześcijańskiej religji.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 14 września 1932 r.

Kalendarzyk. 14 września, Środa, Sachy dzień.
15 września, Czwartek, N. M. P. Bolesnej.
Wschód słońca g. 5 — 09 m. Zachód słońca g. 17 — 53 m.
Wschód księżyca g. 18 — 18 m. Zachód księżyca g. 6 — 03 m.

Apel do Kuźniczanek!

Z inicjatywy p. hr. Zamoyskiej postanowiono założyć **Koło Pomorskie Kuźniczanek** z siedzibą w Toruniu. Ponieważ adresy wielu Pań są niedokładne albo wcale nieznane, prosimy serdecznie wszystkie byłe uczennice Zakładu, zamieszkujące na Pomorzu oraz w powiatach inowrocławskim i bydgoskim, które dotąd zawiadomienia nie otrzymały, o odwrotne nadesłanie swoich adresów celem wysłania zaproszenia na pierwszy zjazd Koła Pomorskiego, mający się odbyć w drugiej połowie października rb. Wszelkie wiadomości kierować prosimy pod adresem:

Celiny Kryn-Michelowej, Toruń, ul. Chrobrego 11.

Z miasta i powiatu.

Z miejscowego gimnazjum.

Zmiany personalne.

Nowemiasto. P. prof. Rożycki, polonista, z państwowego gimnazjum w Brodnicy przeniesiony został do tut. gimnazjum. Nauczyciel języka polskiego w miejsc. gimnazjum, p. Kalikowska, z miejsc. gimnazjum przeniesiona została do szkoły powszechnej.

Jako matematyk przybył ostatnio z prog. z Gniewa do naszego gimn. p. prof. Zadura, który równocześnie objął opiekę nad Bursą Gimn.

Nowa placówka sportowa.

Nowemiasto. Miastu naszemu przybyła ostatnio nowa placówka o charakterze sportowym. Mianowicie w dniu 30 lipca rb. utworzony został Klub sportowy pod nazwą "Astorja". Prezesem tego Klubu wybrany został lekarz wet. p. Ozimkiewicz z Nowegomiasta, sekretarzem p. Korecki Feliks, gospodarzem p. Jastrzemski Feliks. Skarbnika i trenerów wybierze zarząd przez kooptację. Klub dotychczas liczy 15 członków i prowadzi obecnie sekcję piłki nożnej, a przewidziane jest utworzenie sekcji gier sportowych. Szermierzom idei sportu oraz podjętej przez nich pracy należy się szczere poparcie.

Sliczne okazy pomidorów.

Nowemiasto. W ub. wtorek, ogrodowy maj. Gwiździny, p. Dąbrowski, przyniósł nam do redakcji kilkanaście sztuk przez siebie wyhodowanych mięsistych pomidorów niezwykłej wagi, gdyż każda sztuka dochodzi od 200 do 370 gr., a na jednem krzewiu takich pomidorów było 58.

Niebezpieczny włamywacz pod kluczem.

Nowemiasto. Przez Wydział śledczy w Grudziądzu został przytrzymany niejaki Wacław Malinowski, rodem z Wilna. Ma na sumieniu szereg kradzieży, popełnionych w powiatach: lubawskim, brodnickim i działdowskim. (Jest to ten sam, o którym swego czasu pisaliśmy, że przechowywał swój łup u niejakiej Nawińskiej w Grudziądzu). Część łupu zwrócono już poszkodowanym, resztę zaś odesłano do tut. Komendy P. P. Takiemo Malinowskiego przewieziono do Nowegomiasta, gdzie osadzony został w więzieniu śledczem.

Smakosze drobiu przy pracy.

Nowemiasto. W nocy na 11 bm. włamano się do chlewa p. T. Kleszewskiej przy ul. Łąkowskiej i skradziono 4 kaczki. Chociaż sprawcy uszli niespotrzeżeni, policja jest już na ich tropie.

Skradziono rower, kosz i kurę.

Łąki. W nocy na 11 bm. skradziono p. Bielickiemu z Łąk z chlewa po rozerwaniu kłódki rower męski nr. rej. Nowemiasto 1020, kosz do kartofli i kurę. Złodziej był jeszcze na tyle „uprzejmy", że znajdujące się w koszu kartofle zostawił. Wartość skradzionego łupu wynosi około 200 zł. Złodziej ulotnił się w stronę Nowegomiasta niepoznany. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Pokwitowanie.

Tereszewo. Przez panią zaufania, Joannę Licznerską ze Szafarni, zapłacili następujący członkowie „Stowarzyszenia w celu utworzenia parafji" swoje składki za rok 1931: I. po 6 zł 1—2 Józef i J. Brzóznowie, 3—4 Bronisław i Fr. Legaccy, 5—6 Ignacy i Joan. Licznerscy, 7—8 Antoni i L. Moczadłowie, 9—11 Antoni, R. i A. Różyńscy, 12—14 Franciszek, J. i J. Rydelowie, II. po 5,50 zł: 15—16 Teofil i Z. Radzińcy, 17 Franciszka Szymańska, 18—19 Kazimierz i J. Tomaszewscy.

W. Stefański, kasjer.

Ognisko harcerskie.

Lubawa. W ub. niedzielę int. drużyny harcerskie urządziły w parku miejskim ognisko, połączone z rozmaitemi imprezami, pobudzającemi licznie zebraną publiczność do wesołości. Przy tej okazji należy wspomnieć o wręczeniu przez harcerzy pięknego obrazu św. Jerzego — patrona harcerstwa — p. dr. Wierzbowskiemu, prezesowi Koła Przyjaciół Harcerzy.

Przedstawienie amatorskie.

Lubawa. W niedzielę Kółko Misyjne odegrało w sali p. Kowalskiego sztukę pt. „Ogródek Misyjny. Salka była wypełniona publicznością po brzegi i mimo, że wstęp był tylko za dobrowolnemi ofiarami, zbiór z przedstawienia wynosił z górą 100 zł. Czysty zysk przeznaczono na wykupienie murzynka z niewoli pogańskiej. Sztuka wywarła podniosłe wrażenie i ma być podobno jeszcze powtórzona w jednej z okolicznych wsi.

O czystość owoców.

Lubawa. Na targi przywozi się obecnie bardzo dużo owoców. Niejedno można mieć zastrzeżenie co do ich czystości i wyglądu. Niebezpieczeństwo więc zachorzenia jest duże, jeżeli się zważy spożywanie owocu bez mycia, jak to dużo jeszcze praktykuje. Na ostatnim właśnie targu zatrzymano niejakąś Helenę Pajer z Nowegomiasta za przywiezienie na targ śliwek w stanie zepsutym. W skrzyniach między śliwkami znajdowały się pióra od kaczek i inne nieczystości. Śliwki przekupce wraz ze skrzyniami odebrano i spisano protokół.

Próbka żydowskiej „taniości".

Lubawa. Na ostatnim jarmarku kupił pewien gospodarz ze żydowskiego straganu kawał podeszwy i przyszedł z nią do pewnego składu obuwia. Po wyważeniu podeszwy okazało się, iż żyd wziął od wieśniaka za ten kawał skóry aż 1.50 za dużo. Gospodarz udał się do żydka, zrobił mu rwetes, a ten, nie chcąc widocznie narazić się na nasiępstwa, oddał gospodarzowi całą sumę i skórę odebrał. Wówczas gospodarz udał się do polskiego składu, gdzie kupił podeszew jeszcze lepszą i o wiele tańszą niż u żyda. Tak to w praktyce wygląda żydowska taniość.

Zydowskie sępy wciąż krążą po wsiach.

Sampława. Pisaliśmy o pojawieniu się żydów, którzy w roli „dyrektorów fabryk zagranicznych" starają się okpić ludwiejski i w ten sposób pozbyć się swej tandety. W ub. tygodniu znów taki żydek jeździł furmanką w naszej wsi i sąsiednych od domu do domu, proponując sprzedaż „taniego" materjału. Gdy odpowiedziano, że na kupno niema pieniędzy, sprytny żydek dopytywał się o obligacje pożyczki państwowej i inne wartościowe papiery, gotów za nie dać towar. Obecnie po żniwach ten i ów z gospodarzy ma trochę gotówki i stąd te „hanzerki" obecne żydów po wsiach. Jeszcze smutniejszy jest fakt, że niektórzy nawet skąd inąd dość poważni ludzie udzielają tym żydom swego poparcia i swych usług. I takich warto napiętnować jako szabergojów.

Z Pomorza.

Z zebrania Powstańców i Wojaków.

Lidbzark. W ub. poniedziałek, o godz. 8-mej wiecz. odbyło się zebranie miesięczne tut. Tow. Powst. i Wojaków im. Gen. J. Hallera, na które przybyło na 40 30 członków oraz czł. honorowy kol. Szymański. Zebranie zagaił prezes Blank hasłem „Za Wolność", poczem uczczono przez powstanie i minutowem milczeniem w skupieniu pamięć bohaterskich lotnik. śp. Zwirki i inż. Wigury, których tragiczna śmierć żałobą okryła całą Polskę. Następnie odczytano nowy statut Tow. Powstańców i Wojaków, który jednogłośnie został przyjęty. Sprawozdanie obszerniejsze z zabawy i obchodu w dniu 15 sierpnia 1932 r. zdał kol. prezes, a ze stanu kasowego w dniu 15 ub. m. zdał sprawozdanie kol. skarbnik, Rzymowski, z którego wynika, iż dochód wynosił 291,70 zł, a rozchód 238,15 zł, zatem zysk wynosił 54,55 zł. Następnie omawiano sprawę akładek, a przedewszystkiem ewtl. umorzenie ich tym, którzy pracy nie mają. W celu uzupełnienia zarządu uchwalono wybrać 3 ławników. Wybrani zostali pp. Stróż, Gamiński Józef I. i Górzyński, do Sądu honorowego: kol. Kamiński Ant. jako przewodn., Lempart Cz. jako zastępca. Kolegów Szymańskiego, Switaja i Medykowskiego wybrano jako ławników. Poczem omawiano jeszcze sprawy organizacyjne Tow. i zakończono zebranie hasłem „Za wolność" o godz. 11-tej.

Tydzień Strażacki.

Kiełpiny. W czasie od 11 do 18 bm. odbywa się w naszej wiosce pod protektoratem komitetu miejsc. Tydzień Strażacki. Na program jego składają się: kwesta domowa, sprzedaż nalepek i broszur, a na zakończenie zabawa na sali p. Teofila Ostrowskiego. Już wielokrotnie mieliśmy okazję podziwiać męstwo i karność naszych strażaków, jaką nacechowany jest każdy ich występ, by ratować z rozszalałych płomieni bezbronnych starców, dzieci, zagrożone domostwa i dobytek, a często i ostatnią własność biedaka. Niestety, nasza straż pożarna nie może jeszcze w zupełności spełnić swego zadania z braku środków, potrzebnych na drabinę i inne narzędzia. Należy się zatem spodziewać, że nasza gmina w bieżącym tygodniu zajmie się sprawą straży ogniowej i poprze każdy wysiłek naszych strażaków.

Do czego doprowadza wódka?

Działdowo. Robotnik Wernik i rob. Ciesielski byli dotychczas dobrymi przyjaciółmi, aż w niedzielę 11 bm., zalawszy sobie robaka, wszczęli na ul. Kościelnej kłótnię, w toku której pierwszy nazwał drugiego naczelnikiem nędzy, na co obrażony C. zareagował czynnie. W., jako silniejszy, dobył noża, którym kilkakrotnie pchnął swego przeciwnika w plecy i brzuch. W. aresztowano, lecz po spisaniu protokółu wypuszczono go na wolność, zaś C. odstawiono do szpitala. Miasto ma tę przyjemność, że będzie musiało płacić koszty leczenia.

Trzyletnie dziecko udusiło się winogronem.

Działdowo. Przed składem Sokołowera 12 bm. zebrał się tłum ludzi na wieść, że 3-letnia córka Leipcigera po połknięciu winogrona się dusi. Przywołanemu lekarzowi nie udało się dziecka uratować, ponieważ winogrono dostało się do rurki oddechowej, wskutek czego dziecko zmarło.

Nie udało mu się.

Krasnołęka. W nocy na 11 bm. złodziej usiłował włamać się do mieszkania gosp. Michała Markowskiego, lecz został spłoszony. W złodzieju M. rzekomo poznał niejakiego Jana Szydłowskiego, o czem doniósł Policji.

Tragiczny wypadek rowerzysty.

Chojnice. W sobotę po poł. wydarzył się na ulicy nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się tragicznie. Franciszek Albrecht z Usiłki, powiat chojnicki, jadąc rowerem, wskutek złamania się przedniej widełki upadł głową na bruk, odnosząc bardzo ciężkie rany. Wypadek miał miejsce w pobliżu Sądu Okręgowego. Ciężko rannego przewieziono do Zakładu św. Boromeusza, gdzie wnet zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności.

Nie przechowywać pieniędzy w domu.

Kościerzyna. W nocy na 9. bm. dokonany został w Trzebuniu, powiat kościerski, śmiały napad rabunkowy na mieszkanie wdowy Trzebiatowskiej.

Około godz. 1-szej 2 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery i karabin wojskowy, wtargnęło przez okno do mieszkania. Bandyci skrępowali niewiastę sznurami i zakneblowali jej usta. Zrabowali znajdujące się w łóżku pod poduszką 7 tysięcy złotych oraz znajdujące się w kuchni w puszce 300 zł.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła energiczne śledztwo. Nie ulega wątpliwości, że bandyci byli dobrze poinformowani o stosunkach majątkowych napadniętej oraz wiedzieli, gdzie swój majątek przechowuje.

Z dalszych stron Polski.

Piorun uderzył w nieboszczyka na katafalku.

Zabłotniki. We wsi Zabłotniki umarł rybak, Piotr Saciłło. Żona ułożyła go na katafalku, zapaliła świecę i udała się do kościoła w celu załatwienia formalności pogrzebowych. W drodze powrotnej spotkała ją burza. Saciłłowa pędem przybiegła do domu. Na dziedzińcu uderzył ją niespodziewany widok. Okno powybijane, drzwi wysadzone z zawias, komin rozwalony, wielki żuraw przy studni roztrzaskany na wiory. Kiedy weszła do izby, w której znajdowały się zwłoki rybaka, nieboszczyk siedział na katafalku z groźnie wyciągniętemi przed siebie rękoma, jego zamarła twarz wykrzywiła się w przedziwny grymas. Saciłłowa, krzycząc, jak obłąkana, wybiegła z domu. Jak się wyjaśniło, w czasie burzy wpadł do domu piorun i ugodził w nieboszczyka, skutkiem czego trup usadowił się na katafalku z rękami zastygłemi w geście upiornej groźby.

Połowa miasta Kolna w gruzach — 2.200 osób bez dachu.

Białystok. Onegdaj w południe z nieustalonych przyczyn wybuchł gwałtowny pożar w miejscowości Kolno powiat łomżyński, $^3/_4$ miasteczka stoi w płomieniach. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona z powodu braku wody i silnego wiatru. Na miejsce pożaru przybył starosta łomżyński, który zażądał pomocy wojska. Do Kolna udał się wicewojewoda celem osobistego zorganizow. akcji ratunkowej i pomocy dla ludności.

Do godz. 16.50 nie udało się umiejscowić pożaru w Kolnie. Przybyły samochodem oddział 33 p.p. z Łomży oraz zmobilizowana ludność biorą udział w akcji ratowniczej, bardzo utrudnionej z powodu szalejącego wichru i braku wody. Dotychczas spłonęło 100 domów, w tem gmach magistratu i budynek, w którym dawniej mieściło się starostwo. Akcją ratunkową kieruje wicewojewoda Michałowski.

Ostatecznie pożar zdołano po wielogodzinnej akcji ratunkowej zlokalizować. Spłonęła połowa miasta. Wybitną pomoc niosło wojsko. Bez dachu nad głową pozostało 2.200 osób. Przyczyny pożaru i wysokości strat dotychczas nie ustalono.

Wróbelki to rozświergotały.

Nowemiasto. Mówi przysłowie: poniósł wilk, ponieśli wilka, a czasem i tak bywa, że zamiast myśliwy upolować zwierzynę, ona jego upoluje. Bo dziwnie czasem się plecie na Bożym świecie. I to, co poniżej do wiadomości podajemy, nie do zwykłych należy rzeczy, a raczej zgodne jest z tem, co powyżej powiedzieliśmy. Było to — ale mniejsza o to, gdzie to było i kiedy to było — grunt, że było. Pomijając tak dyskretnie miejsce i czas — zastrzegając się z góry, że niebyło to ani w ostatnią niedzielę rano, kiedy to był wielki zjazd O. W. P. w Toruniu ani w drodze z Nowegomiasta w kierunku Kurzętnika — nie możemy jednak zupełnie w cieniu pozostawić występujących i działających tu osób, bo inaczej jakże bez nich wyprowadzić akcję? A była przecież akcja i to nawet bardzo ożywiona akcja. A więc co do aktorów to były ich aż dwie grupy. Jedni coś w rodzaju stróżów bezpieczeństwa — a drudzy w roli śledzonych przez tamtych. Jeżeli mówimy o śledzeniu, to niech Szan. Czytelnicy zaraz nie sądzą, że mamy na myśli policję i Młodych O. W. P. Bynajmniej, bo przecież może być i tak, że śledzi się jeszcze i innych ludzi prócz O. W. P. Ale ponieważ w naszym wypadku śledzeni nie byli ni bandytami ni złodziejami ni innego gatunku opryszkami a ludźmi zgoła poczciwymi, a jednak byli śledzeni, to widocznie musiało bodajże chodzić naprawdę o Obwiepolaków.

Pono wielkie pomysły i projekty najlepiej się lęgną w samotności i na ustroniu. Cóż przeto dziwnego, że pierwsza grupa aktorów obrała sobie za teren działania krzaki i ustronne łąki nadrzeczne. Wszak z dala od zgiełku i słuchostrzejszy i oko przenikliwsze i uwaga baczniejsza, a przytulne zarośla, jakże bajecznie kryją śledcze dusze przed okiem śledzonych. Tak bywa zwykle. Ponieważ atoli w naszem opowiadaniu wszystko jest niezwykłe i opaczne, więc i ochronny krzak nawet zdrajcą się być okazał. Bo miast chronić śledzących zwabił ku sobie śledzonych. I w ten sposób sytuacja odrazu stała się wielce drażliwa i kłopotliwa, a role jednych odrazu pomieszały się z drugimi. Miast bowiem uciekać ci, którym zwoli pierwszych tak było sądzone, uciekali w popłochu, ci, którzy do chwytania byli przygotowani. Było to rano, raniutko, więc nie dużo było też świadków tego niezwykłego widowiska, ale ponieważ widziało to zbudzone ze snu wróble plemię — gadatliwe to i plotkarskie — jak zwykle — rozświergotało o niem już po całem mieście i okolicy. I być może, że nie zabraknie wnet natchnionej duszy, która z tego wielce zabawną farsę ułoży.

Koniec strajku w Zgierzu i Aleksandrowie.

Łódź. Pod przewodnictwem insp. Opolskiego odbyły się dwie konferencje, w wyniku których zlikwidowano dwa długotrwałe strajki.

Jeden, obejmujący wszystkie tkalnie w Zgierzu pod Łodzią, a drugi wszystkie pończoszarnie w Aleksandrowie. Najgorzej sytuowani robotnicy w Zgierzu uzyskali podwyżki. Podpisano umowy zbiorowe. Fabryki w Zgierzu i Aleksandrowie ruszają w najbliższy poniedziałek.

Olbrzymi deficyt Krougera.

Sztokholm. Szwedzka agencja donosi, że została ogłoszona upadłość towarzystwa Ivar Krueger.

Pasywa wynoszą 1,171.000.000, zaś aktywa 98 miljonów koron. Liczby te są jednak jeszcze niedokładne, gdyż upadłość Kruegera wiąże się tak ściśle z interesami towarzystwa Krueger-Toll, że jest niepodobieństwem obecnie bilans zysków i strat definitywnie ustalić.

Rozruchy głodowe w Sowietach.

G. P. U. strzela do głodnych robotników.

Berlin, 10. 9. „Lokal Anzeiger" donosi z Moskwy o wielkich rozruchach głodowych w mieście Iwanowo — Wozniesieńsk, która jest głównem ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Tło rozruchów jest bardzo znamienne. Wskutek zbojkotowania zbiorów przez kolektywy rolne aprowizacja miast napotyka na coraz większe trudności. W Iwanowo—Wozniesieńsku zabrakło żywności w sklepach. Rozgoryczeni brakiem żywności robotnicy zniszczyli sklepy, rabując co się da. Urzędnicy sklepów zostali pobici do krwi. Kilka sklepów podpalono.

G. P. U. stłumiła rozruchy, strzelając do głodnych robotników. Jest wielu zabitych. Aresztowano 180 osób. „Lokal Anzeiger" donosi dalej, iż w Sowietach panuje przekonanie, iż rozruchy w Iwanowo—Wozniesieńsku są zapowiedzią grożących niepokojów w Sowietach, gdzie sytuacja aprowizacyjna w roku bież. przedstawia się rozpaczliwie.

Zgórą 2 miljony ludzi bez dachu nad głową w Mandżurji.

„Daily Telegraph" donosi z Mukdenu, iż wedle obliczeń oficjalnych zgórą miljon osób znalazło się bez dachu nad głową w najstraszniejszej nędzy, skutkiem powodzi i wylewów, których widownią była północna Mandżurja. Korespondant „Daily Telegraph" stwierdza jednak, iż owe oficjalne obliczenia są nieścisłe i że liczba bezdomnych ofiar powodzi przewyższa 2 miljony.

Z powodu głodu i nędzy wiele mieszkańców Mandżurji dopuszcza się aktów bandityzmu, skutkiem czego rozmaite miasta mandżurskie zostały zmuszone do zarządzenia ostrych środków represyj w celach bezpieczeństwa publicznego.

Komitet pomocy zorganizował lot wywiadowczy ponad dorzeczem rzek Sungarji. Nonni, Liao i Halan pomiędzy miastami Kwanan, Charbinem a Cicikarem. Z samolotów zgóry widziano tylko wszędzie olbrzymie połacie ziemi, zamienionej w jeziora, z których pagórki strzelają w górę niby wysepki na morzu.

Rząd mandżurski walczy z całem mnóstwem trudności w akcji niesienia pomocy ofiarom wylewów. I dlatego to premjer mandżurski Szang Hsiao Hsu zwraca się z apelem o pomoc do całego świata.

Reichstag rozwiązany.

Reichstag tego rozwiązania nie uznaje.

Berlin, 12. 9. Parlament został rozwiązany w chwili, kiedy zagroziło niebezpieczeństwo zniesienia dekretu z 4 września.

Około godz. 4-tej posiedzenie zostało otwarte. Na pierwszy odgłos dzwonka sala zapełniła się prawie do ostatniego miejsca, podczas gdy ławy rządowe były puste. Przewodniczący Goering przybył do sali, usiadł najpierw na miejscu poselskiem, a po krótkiej naradzie z kilku członkami swej frakcji udał się na fotel prezydencki.

Kiedy otworzył posiedzenie, przybył do sali kanclerz v. Papen, niosąc pod ręką czerwoną teczkę. Kiedy to zauważono, wybuchła na sali wesołość i zapanowało naprężenie.

Następnie prez. Goering oświadczył: „Ponieważ przedtem nikt nie zgłaszał sprzeciwu przeciwko nowemu porządkowi dziennemu, przechodzimy do głosowania nad wnioskami posła Torglera (komunisty).

Kanclerz Papen wstaje, Goering mówi dalej: Kto jest za wnioskiem, proszę, niech odda kartkę z napisem „tak", kto przeciw, niech odda kartkę z napisem „nie".

Wśród wielkiego naprężenia w całej sali podszedł kanclerz Papen do fotelu prezydenta i przedłożył mu kartkę papieru z dekretem prezydenta Rzeszy, rozwiązującym parlament.

Przewodniczący Goering ostentacyjnym ruchem ręki odsuwa dekret, stwierdzając jednocześnie, że w czasie głosowania nie może nikomu udzielić głosu. Powyższe oświadczenie zostało przyjęte przez hitlerowców i ławy lewicowe entuzjastycznie.

Z kolei odbyło się głosowanie nad wnioskami komunistycznemi o uchylenie dekretu i votum nieufności dla kanclerza, w wyniku którego wnioski zostały przyjęte 513 głosami przeciwko 32, przy 50 wstrzymujących się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania Goering oświadczył, że nie mógł przyjąć dekretu o rozwiązaniu Reichstagu do wiadomości od rządu, który został obalony. Następnie Goering dodał: W trakcie głosowania wręczono mi dekret prezydenta Hindenburga, rozwiązujący Reichstag. Pismo to obecnie stało się bezprzedmiotowem, ponieważ kontrasygnowane jest przez kanclerza i rząd, obalony przez parlament.

Z kolei Goering odczytał dekret prezydenta, rozwiązujący Reichstag.

Goering zakomunikuje Prezydentowi Rzeszy wynik głosowania i zwróci się do niego z prośbą, aby wobec tych okoliczności cofnął dekret.

Aresztowania wśród młodzieży gimnazjalnej za propagandę komunistyczną.

Katowice. Jak donoszą, władze bezpieczeństwa w Katowicach wykryły ognisko komunistyczne wśród młodzieży gimnazjalnej, przeważnie pochodzenia żydowskiego. Aresztowano 9 osób, 5 zbiegło z terenu Śląska. Pewna liczba znajduje się pod obserwacją.

Wykryto równocześnie latającą drukarnię, która należy do tego ogniska, haktegrafy i powielacze. Skonfiskowano składnicę bibuły komunistycznej.

Jedną z aresztowanych jest uczennica 5 tej klasy gimnazjalnej.

Wspaniała manifestacja przyjaźni francusko-amerykańskiej w 18-tą rocznicę zwycięskiej bitwy nad Marną.

Paryż. W niedzielę odbyły się we Francji wielkie uroczystości z okazji poświęcenia pomnika ku upamiętnieniu bitwy nad Marną. Pomnik ten został ufundowany przez Amerykę.

Uroczystości stały się wspaniałą manifestacją przyjaźni francusko-amerykańskiej, a zarazem poważnem ostrzeżeniem Niemiec przez Francję, która przypomniała im w dniu 11. 9. decydującą bitwę z przed lat 18 tu, podkreślając, że nie dopuści nigdy do zniszczenia okupionego tak drogo krwią zwycięstwa.

W uroczystościach, które odbyły się pod Meaux, wziął udział prezydent Rzplitej francuskiej, premjer Herriot, członkowie rządu francuskiego oraz ambasador amerykański Edge i gen. Pershing.

Premjer Herriot wygłosił dłuższą przemówienie, w którem przypomniał ścisłe węzły, łączące obydwa narody.

Niemcy żądają przedłużenia moratorjum od Ameryki.

Berlin, 10. 9. Biuro Wolffa w depeszy z Waszyngtonu donosi: Dziś rozpoczęły się rozmowy między niemieckim charge d'affaires Leitnerem a ministrem finansów Millsem w sprawie odroczenia spłat niemieckich, przypadających Stanom Zjednocz. na dzień 30 września rb. z tytułu kosztów okupacyjnych i odszkodowań wojennych.

Rozmowy te nie doprowadziły jeszcze do formalnego ogłoszenia przez Niemcy moratorjum, gdyż, aby moratorjum mogło być przyjęte bez zastrzeżeń przez rząd Stanów Zjedn., trzeba przedtem załatwić szereg spraw, m. in. kwestję 3-miesięcznego terminu ogłoszenia moratorjum, którego Niemcy nie dotrzymały z uwagi na zbliżającą się wówczas konferencję lozańską oraz kwestję prywatnych odszkodowań wojennych.

Prasa niemiecka poświęca tym rozmowom wiele uwagi, gdyż jest to od upływu moratorjum Hoovera pierwszy wypadek, że państwo dłużne dąży do odroczenia spłat. Wypadek ten mógłby być precedensem dla sjuntów, gdyby chcieli również ogłosić moratorjum dla należności, przypadających w dniu 15 grudnia br.

Jak wynika jednak z doniesień z Londynu i Paryża — zaznacza dalej komunikat — ani Anglja ani Francja nie zamierzają skorzystać z przysługującego im prawa moratorjum lombardzkiej, iż pociągnęłoby ono za sobą odroczenie spłaty tylko kapitałów, a nie wysokich procentów.

Feldfebel przeciw Feldmarszałkowi.

Jego pojęcia moralne.

Berlin, 9. 9. Hitler wygłosił w Monachjum na manifestacji narodowo-socjalistycznej niezwykle namiętne i pełne sprzeczności przemówienie polityczne, w którem wystąpił nietylko przeciwko kanclerzowi Papenowi, lecz zaatakował również prezydenta Hindenburga. „Mój wielki przeciwnik" — oświadczył Hitler — „liczy 85 lat, a ja tylko 43. Jestem zupełnie zdrów i wierzę, iż opatrzność powoła mnie do wielkich zadań (!). Gdy ja osiągnę 85 ty rok życia, Hindenburga już nie będzie.

My narodowi socjaliści nie wzdrygamy się przed niczem — oświadczył dalej Hitler. Jeżeli nie możemy dojść do władzy samodzielnie, wówczas gotowi jesteśmy rządzić chwilowo wraz z innem stronnictwem.

Przechodząc do wydarzeń bytomskich, Hitler oznajmił, iż w państwie narodowo-socjalistycznem nigdy nie mogłoby dojść do tego, aby 5 Niemców było skazanych z powodu jednego Polaka.

Ze stosunków w Bolszewji

Wybitny członek G. P. U. padł przed pewnym czasem pod ciosem sztyletu.

Wilno. Dzienniki donoszą, iż w pociągu międzynarodowym Moskwa—Berlin w sposób zagadkowy zamordowany został wybitny członek GPU, Kazimierz Suglicki. Suglickiego służba kolejowa znalazła martwego z wbitym w serce sztyletem. Niezwłocznie zatrzymano pociąg i przeprowadzono szczegółową rewizję. Przybyła specjalna komisja śledcza z prokuratorem na czele. Wyniki śledztwa narazie nie są znane.

Suglicki udawał się do Berlina z dokumentami niezwykłej wagi. Ponieważ otrzymał on w Moskwie ostrzeżenia, iż grozi mu w podróży niebezpieczeństwo, zmienił trasę podróży i udał się pociągiem międzynarodowym przez Łotwę. Zamordowanemu zrabowano wszystkie dokumenty oraz gotówkę.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 15. bm. 12.45, 13.35, 15.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat L. O. P. P. 15.35 Płyty gr, 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 Przegląd najnowszych wydawnictw. 17.00 Koncert popołud. 18.00 „O alchemji współczesnej" (tr. z Krakowa). 18.20 Muzyka tan. 19.35 Prasowy Dzien. Radj. 19.45 Komunikat roln. Min. Roln. i Reform Roln. 20.00 Muzyka lekka ork. Filharmonji Warsz. 21.20 Słuchowisko pt. „Drugie imię miłości". 21.50 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.00 Audycja filmowo-radjowa. 22.40 Wiadomości sport. 22.50 Muzyka tan.

Piątek, 16 bm. 12.45, 13.35 Płyty gr. 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Odczyt. 17.00 Muzyka salonowa, 18.00 „Społeczeństwo genjalnych ślepców (tr. ze Lwowa). 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy Dziennik Radj. 19.45 Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. (tr. z Wilna). 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz., poświęcony twórczości Paderewskiego. 20.55 Feljeton p. t. „Mitologja ludzi prymitywnych". 21.10 D. c. koncertu. 21.50 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.00 Muzyka tan. 22.40 Wiad. sport. 22.50 Muzyka tan.

Ruch towarzystw.

Narod. Organizacja Kobiet

Nowemiasto. W czwartek, dnia 15 bm., odbędzie się o godz. 7,30 wiecz. mies. zebranie w zwykłym lokalu. Zarząd.

Nowemiasto. W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne O. W. P. placówka Nowemiasto. Obecność wszystkich członków konieczna.

Kierownik.

Giełda warszawska

z dnia 12. 9. 1932 r.	kup
Londyn	30.92
Paryż	34.86
Nowy Jork kabel	8.905
Szwajcarja	171.92

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 12. 9.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto (nowe)	15.95—16.25
Pszenica (nowa)	25.75—26.75
Owies	12.50—13.00
Mąka żytnia	25.50—26.50
Mąka pszenna 65 proc.	40.50—42.50
Otręby żytnie	8.75— 9.00
Otręby pszenne	9.00—10.00
Rzepak	34.00—35.00
Rzepik zimowy	34.00—36.00
Groch Victorja	20.00—24.00
Groch Folgera	28.00—30.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Przedzierżawienie polowania.

W NIEDZIELĘ, DNIA 18 O GODZ. 16. ODBĘDZIE SIĘ
PRZETARG OBWODU ŁOWIECKIEGO
wynoszące 1050 ha.
Zarząd Spółki Łowieckiej Łążyn.

Miód pszczelny lipcowy.

TEGOROCZNY ŚWIEŻY POD GWARANCJĄ Z NAJLEPSZYCH PASIEK PODOLSKICH brutto w blaszankach po cenie 5 kg. zł 9, — 10 kg. zł 17, — 30 kg. zł 44, — 60 kg. zł 83, wraz z opakowaniem i opłatą pocztową lub kolejową wysyła za zaliczką
I. Winokur, Tarnopol Nr. 47

Sieję przez cały rok na polu moim
truciznę.
KONARZEWSKI, LUBAWA
wybudowanie.

Znalazłem w Tuszewie na szosie
portmonetkę
z zawartością. Poszkodowany może się zgłosić w przeciągu dni 14 w mleczarni w Tuszewie.
MIELKE, nauczyciel

Prima eksportowy górnośląski
węgiel
poleca
STANISŁAW ROST,
Nowemiasto, Rynek.

FORMULARZE
poleca
Księgarnia „Drwęca".

Ochot. Straż Poż.

w Sampławie
urządza
W NIEDZIELĘ, DNIA 18 BM.
zabawę
Z ROZMAITEMI NIESPODZIANKAMI, która się odbędzie w ubikacjach Szkoły Rolniczej. Początek o godz. 16-tej. Własny bufet na miejscu.
O liczny udział prosi
KOMITET.

Słoneczny umeblowany
pokój
od zaraz do wynajęcia.
Gdzie? wskaże eksp. „Drwęca" Nowemiasto.

Polecamy ostatnie nowości:

X. Proharzka, Słowa żywota	6.50 zł
Gaertner, Służ Państwu	6.80 „
O. Pirożyński, Co to jest akcja kat ?	—,20 „
X. Bourne, O wychowaniu duchowem	2,— „
X. Lubelski, Dogmatyka katolicka	4.50 „
Żubowska, Kółka wychowawcze w S. M. P.	—,50 „
„ Metoda pogadanek ankietowych	—,25 „
Gentille, Reforma wychowania	8.20 „
Gran, Reforma szkolnictwa	—,50 „
Zarembina i Bogucka, Pożegnanie szkoły	2.— „
Vermeersch, Katechizm małżeństwa chrześcijańsk.	2.— „
Hall-Omest, Uczenie się pod kierunkiem w szkole średniej	12.— „
Anderson, Ciche czytanie	5 — „
Skrudlik, Bezbożnicy Polscy	1.50 „
Encyklika o chrześcij. wychowaniu młodzieży	1,50 „
Zamierzenia dziecięce	3.20 „
Polak wśród dzieci Marji	1.20 „

KSIĘGARNIA „DRWĘCY"
Nowemiasto.

Gospodarstwo.
około 85 morgowe, dobrej ziemi, z masywnemi budynkami, żywym i martwym inwentarzem wydzierżawię od zaraz. Cena podług ugody.
MAKS. SKOWROŃSKI, NIEM. BRZOZIE.

Mieszkanie lepszego
1—3 pokojowego poszukuję od zaraz.
Wiadomość w eksp. „Drwęcy" Nowemiasto.

Tapety
w wielkim wyborze
— — poleca — —
Księgarnia „Drwęca"

HOTEL „KOPERNIK" w LUBAWIE
urządza
z dniem 15 września rb. codziennie wieczorem od godz. 7-mej i pół począwszy
koncert artystyczny
połączony z dancingiem
wykonany przez pierwszorzędne Trio. — W każdą niedzielę od godz. 4 i pół do 6 i pół herbatka (Five o' clock)
O łaskawe poparcie uprasza GOSPODARZ.
Wacław Dakowski.

Za nadesłane życzenia i kwiaty z okazji przyjęcia naszego syna Zygmunta do I-szej Komunji św. składamy serdeczne

„Bóg zapłać".

Ścisłowscy.

Lidzbark, we wrześniu 1932 r.

Za tak licznie nadesłane nam życzenia i kwiaty z okazji ślubu naszego składamy wszystkim nasze najserdeczniejsze

podziękowanie.

W. Kastrau z żoną

Bratjan, we wrześniu 1932.